

Brak skutecznych narzędzi kontroli biomasy spalanej w elektrowniach.

15 września 2022 Najwyższa Izba Kontroli opublikowała raport o wynikach kontroli wytwarzania odnawialnej energii elektrycznej z biomasy w świetle *Krajowego planu działania w zakresie energii ze źródeł odnawialnych* (KPD).

Cel i główne wnioski raportu

Celem kontroli NIK było sprawdzenie czy ilość energii elektrycznej generowana ze spalania biomasy, której mogą przysługiwać wydawane świadectwa pochodzenia energii z OZE ("tzw. zielone certyfikaty"), osiągnęła poziom zakładany w KPD. NIK zbadał również pracę [Urzędu Regulacji Energetyki](#), który jest odpowiedzialny za wydawanie świadectw pochodzenia energii. Głównym wnioskiem raportu jest, to że w analizowanym przez NIK okresie ilość wytwarzanej odnawialnej energii elektrycznej z biomasy, była niższa niż zakładało KPD. Według NIK winę za to ponosi Ministerstwo Klimatu i Środowiska (MKiŚ), między innymi przez trzyletnie opóźnienie implementacji do polskiego prawa dyrektywy REDII (przyjętej przez Unię Europejską w 2018 roku).

Brak kontroli nad rodzajem spalanej biomasy

Dogłębna analiza raportu NIK ukazuje jednak również inny niezwykle ważny problem. Raport dowodzi, że Urząd Regulacji Energetyki (URE) nie posiada uprawnień, które pozwalałyby mu weryfikować czy oświadczenia składane przez producentów energii odnawialnej z biomasy, dotyczące wykorzystanego przez nich paliwa, są zgodne z prawdą. Główną formą biomasy spalanej w polskiej energetyce jest biomasa drzewna pochodzenia leśnego. Do zadań URE należy weryfikacja tego, czy spalana w elektrowniach biomasa drzewna spełnia zapisaną w ustawie definicję drewna energetycznego. Raport NIK pokazuje, że URE nie ma do tego narzędzi i ogranicza się jedynie do sprawdzenia kompletności przedkładanych dokumentów, nie weryfikując ich zgodności ze stanem faktycznym. Dowodzi to, że obecne prawo pozostawia pole do nadużyć, a sektor bioenergii jest poza realną kontrolą instytucjonalną. Jest to niezwykle istotna kwestia, ponieważ na podstawie składanych przez producentów energii oświadczeń przyznawane są im świadectwa pochodzenia energii elektrycznej (tzw. zielone certyfikaty), których sprzedaż na Towarowej Giełdzie Energii zwiększa przychody zakładów energetycznych. Jest to mechanizm, który ma na celu wsparcie wytwarzania energii ze źródeł odnawialnych. Opisany wyżej brak mechanizmów kontroli sprawia, że nie ma pewności co do tego, czy mające wspierać rozwój OZE zielone certyfikaty nie są przyznawane za wytworzenie energii pochodzącej ze spalania drewna nie będącego drewnem energetycznym. Wnioski kontroli NIK są zbieżne z ustaleniami zawartymi w raporcie Pracowni [Lasy do Spalania: Prawdziwa cena bioenergii](#), opublikowanym w lutym 2022.

Poniżej fragment raportu NIK dotyczący tej kwestii (str. 19).

Przeprowadzona w URE kontrola wykazała również, że Prezes URE nie weryfikował złożonych przez poszczególnych wytwórców oświadczeń, o których mowa w art. 45 ust. 2 pkt 7 ustawy o OZE, ponieważ jak wyjaśniono, zakres uprawnień kontrolnych Prezesa URE nie obejmował kontroli tych oświadczeń, a możliwość żądania dodatkowych wyjaśnień i informacji tam zawartych mogła nastąpić w przypadku powzięcia w indywidualnej sprawie

wątpliwości co do uzyskania świadectwa pochodzenia. (...) Obowiązujące przepisy nie dają Prezesowi URE podstaw do weryfikacji rzetelności złożonych przez wytwórców oświadczeń, tymczasem ustalenia kontroli wskazują na występowanie ryzyka wykorzystywania do produkcji energii biomasy niespełniającej wymogów określonych w koncesjach. Jest to spowodowane właśnie brakiem mechanizmu służącego weryfikacji tych oświadczeń.

Doniesienia NIK to kolejny przykład braków w polskim systemie regulującym wykorzystanie biomasy drzewnej do produkcji energii. Urząd Regulacji Energetyki od wielu lat domaga się od rządu przyjęcia wymaganego ustawą o OZE rozporządzenia określającego parametry jakościowo-wymiarowe drewna energetycznego. Mimo trzech wniosków URE (ostatni ze stycznia 2022) w tej sprawie do dzisiaj odpowiednie rozporządzenie nie zostało wprowadzone. To bardzo istotny problem, ponieważ brak jasno określonych cech pozwalających zdefiniować jakie drewno można uznać za energetyczne daje duże pole do interpretacji nie zapewniając wystarczającego zabezpieczenia przed spalaniem wysokiej jakości surowca w zakładach energetycznych.

Dlaczego to ważne?

Raport Pracowni [Lasy do Spalania: Prawdziwa cena bioenergii](#) wskazuje na gwałtowny wzrost wykorzystania krajowej i importowanej biomasy drzewnej w polskiej energetyce. W okresie 2004-2020 zużycie biomasy drzewnej do produkcji energii wzrosło w Polsce o 69% z 13,8 mln m³ do 23,4 mln m³. Ilość biomasy drzewnej zużywanej przez zakłady energetyczne wzrosła w tym okresie niemal 140 razy (13 852%) z 35 tys. m³ do 4,9 mln m³ rocznie. W przyszłości przewidywany jest dalszy szybki rozwój bioenergetyki w naszym kraju. Do 2030 r. pozyskanie biomasy z zasobów krajowych ma wzrosnąć o 56% w stosunku do ilości pozyskanej w 2015 r. a biomasa ma stać się głównym źródłem energii odnawialnej w polskim ciepłownictwie. Tak dynamiczny wzrost zużycia biomasy drzewnej, sprawia, że rzetelna kontrola nad rodzajem wykorzystywanego paliwa staje się niezwykle istotna. Wpływ spalania biomasy drzewnej na środowisko (klimat i przyrodę) i gospodarkę zależy bowiem od tego jaki rodzaj drewna wykorzystywany jest jako paliwo.

Spalanie w elektrowniach drewna, które mogłoby zostać użyte przez przemysł drzewny, zmniejsza dostępność surowca na rynku, winduje jego ceny i odbija się negatywnie na tym sektorze gospodarki. Na chwilę obecną, zawarta w ustawie OZE definicja drewna energetycznego (czyli takiego które może być uznane za odnawialne źródło energii) obejmuje surowiec, który ze względu na swoją niską jakość nie może być wykorzystany przez przemysł przetwórstwa drzewnego. Definicja ta chroni więc do pewnego stopnia przemysł drzewny przed konkurencją o surowiec z mogącą liczyć na wsparcie finansowe (ze sprzedaży zielonych certyfikatów) energetyką. Brak rzetelnej kontroli rodzaju biomasy wykorzystywanej do produkcji energii odnawialnej, tworzy niebezpieczeństwo finansowego wspierania (przez przyznawanie zielonych certyfikatów) spalania drewna, które mogłoby zostać przetworzone przez przemysł drzewny.

W obecnej formie, definicja drewna energetycznego nie wyłącza jednak z zaliczania do OZE biomasy drzewnej, której spalanie wywiera negatywny wpływ na przyrodę i klimat. Mowa tu o tzw. pierwotnej biomase drzewnej (nieprzetworzonym drewnie), której spalanie jest bardziej emisyjne niż spalanie paliw kopalnym a której pozyskanie wywiera negatywny wpływ na ekosystemy leśne. W przyszłości możemy spodziewać się zmiany definicji drewna

energetycznego i wyłączenia z niej właśnie pierwotnej biomasy drzewnej. W połowie września, w ramach prac nad rewizją Dyrektywy OZE, Parlament Europejski przegłosował stanowisko, zgodnie z którym powinno zaprzestać się w UE subsydiowania wytwarzania energii z pierwotnej biomasy drzewnej na mocy mechanizmów wsparcia OZE a także powinno się stopniowo do 2030 r. odchodzić od zaliczania energii wytworzonej z pierwotnej biomasy drzewnej za OZE. Rzetelne wdrożenie tych zapisów, które niedługo mogą stać się obowiązującym w całej UE prawem, wymaga szczelnego systemu kontroli nad rodzajem biomasy spalanej w zakładach energetycznych.